

SĄSIEDZKIE KONTAKTY MAZURSKIEJ SPOŁECZNOŚCI ROZÓG Z KURPIAMI W XVII–XX WIEKU

Rozogi (Friedrichshof) są mazurską miejscowością położoną w południowo-wschodniej części byłego powiatu szczycieńskiego, nad rzeką Rozogą, 3 km od byłej granicy prusko-polskiej. Lokalizacja wsi na pograniczu mazursko-kurpiowskim, na skrzyżowaniu dróg Szczytno (niem. Ortelsburg) – Ostrołęka i Wielbark (niem. Willenberg) – Pisz (niem. Johannsburg, polska nazwa do 1945 roku – Jańsbork), determinowała jej rozwój i wpływała wielorako na życie mieszkańców. Funkcjonowała tutaj społeczność wioskowa, później miasteczkowa, która potrafiła wykorzystywać położenie Rozóg do wzbogacania się i tym samym rozwoju miejscowości. Sąsiedztwo z Kurpiami przyczyniało się do wzajemnych kontaktów między bliskimi sobie grupami etnicznymi, co w konsekwencji oddziaływało na codzienne życie Mazurów. Podkreślić należy również proces odwrotny: sąsiedztwo z Mazurami wpływało na życie Kurpiów z Puszczy Zielonej. Rozwój stosunków ekonomicznych na pograniczu spowodował powstanie dwóch dominujących w regionie ośrodków gospodarczych: Rozóg na Mazurach i Myszyńca na Kurpiach. Prezentacja zjawisk zachodzących w tym stosunkowo wąskim pasie nadgranicznym pozwala pokazać niezmiernie barwne życie ludzi pogranicza. Spojrzenie na mieszkańców Rozóg – Mazurów w aspekcie sąsiedztwa z bliskimi kulturowo i etnicznie Kurpiami w dziejach pogranicza mazursko-kurpiowskiego pozwoli lepiej zrozumieć procesy społeczne zachodzące w tym regionie.

W artykule pominięte zostały zagadnienia związane z osadnictwem na tym terenie, przede wszystkim w XVII–XVIII wieku oraz migracja ludności po II wojnie światowej. Problemy te zasługują na osobne omówienie ze względu na swą ważność. Zagadnieniem wzajemnych powiązań Mazurów i Kurpiów zajmował się Marek Nowotka¹, skupiając się jednak przede wszystkim na problematyce osadnictwa z Mazowsza po 1945 roku oraz działalności ruchu polskiego na tym obszarze. Interesujący jest artykuł Janusza Willaume² poruszającego problematykę kontaktów polsko-pruskich w całym pasie nadgranicznym i ich oddziaływanie na oficjalne stosunki międzypaństwowe w okresie istnienia Księstwa

¹ M. Nowotka, *Pogranicze kurpiowsko-mazurskie w pracach i działalności Adama Chętnika*, Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego (dalej OTN), 1993, R. 7, s. 52–56; tenże, *Problematyka badawcza pogranicza kurpiowsko-mazurskiego*, Zeszyty Naukowe OTN, 1995, R. 9, s. 283–298; tenże, *Ruchy ludnościowe na pograniczu mazursko-kurpiowskim*, Zeszyty Naukowe OTN, 1992, R. 6, s. 55–64; tenże, *Z dziejów pogranicza kurpiowsko-mazurskiego (na przykładzie gminy Rozogi)*, Rocznik Mazurski, 1996, t. 1, s. 18–29.

² J. Willaume, *Stosunki sąsiedzkie Księstwa Warszawskiego z Prusami*, Przegląd Zachodni, 1951, t. 3.

Warszawskiego. Sprawy pogranicza mazursko-kurpiowskiego znalazły odzwierciedlenie w publikacjach Adama Chętnika³ i Henryka Syski⁴ poruszających zagadnienia etnograficzno-obyczajowe i wyrażających pogląd o kulturowej jedności Kurpiów i Mazurów.

Rozogi założone zostały stosunkowo późno, gdyż w 1645 roku, ale jako pierwsze w południowo-wschodniej części powiatu szczywieńskiego, rozpoczynając osadnictwo szkatułowe na Mazurach. Wieś założył Jacob Bieber, wywodzący się z rodziny niemieckich sołtysów, najprawdopodobniej z Natangii, posługiwał się językiem niemieckim. Pierwsi osadnicy przybyli z terenów osadnictwa krzyżackiego oraz z sąsiedniego Mazowsza i Kurpi⁵.

W pierwszych latach sąsiedztwa Mazurów i Kurpiów pierwszoplanową rolę odgrywały stosunki wyznaniowe, ponieważ kształtowały się wówczas relacje między protestanckimi Prusami a katolickim Mazowszem na zalesionych obszarach Puszczy Jańsborskiej i Zielonej. Nabożeństwa w Rozogach zaczęto odprawiać w 1649 roku, ale odbywały się one nieregularnie. Drewniany kościół zbudowano w 1665 roku na południowym krańcu wsi i od tego czasu istniała tutaj parafia ewangelicka. Nabożeństwa odprawiano w języku polskim i niemieckim. Pierwszym pastorem został Martin Grabovius, który zmarł w 1677 roku na skutek ran odniesionych w czasie napadu zorganizowanego z Myszynca na Kurpiach. Z rozoskiego kościoła zabrano krzyż i umieszczono go w kościele w Myszyncu⁶.

Misja jezuitcka w Myszyncu powstała za zgodą króla Jana Kazimierza, na mocy przywileju z 22 grudnia 1650 roku, w celu przeciwdziałania rozwojowi protestantyzmu na pograniczu Puszczy Jańsborskiej i Zielonej. Na pograniczu mazowiecko-pruskim ścierały się wpływy luteranizmu i katolicyzmu. Jezuitci w swej służbie oprócz opieki duchowej nad mieszkańcami Puszczy Zielonej zajmowali się nawracaniem innowierców i organizowaniem misji na teren sąsiednich protestanckich Prus. W spisie imiennym zakonników z 1676 roku przy St. Karwackim zaznaczono „missionarius in limitibus Prussiae” (misjonarz na pograniczu Prus). Jezuitci zorganizowali w 1711 roku aż 88 podróży na pogranicze mazursko-kurpiowskie. Zakonnikom pomagał wagą swego urzędu starosta ostrołęcki Jan Kos, który w 1692 roku mieszkańcom parafii myszyńskiej ogłosił, iż w ciągu jednego roku i sześciu tygodni protestanci mają porzucić swoją religię. Reakcją pastorów z mazurskich parafii był zakaz, pod groźbą kary pieniężnej, użyczania domów przez Mazurów do odprawiania mszy świętej przez zakonników. W myszyńskiej misji przestrzegano także

³ A. Chętnik, *Mazurskim szlakiem*, Łomża 1939; tenże, *Mazurzy pruscy na płaszczyźnie mazowieckiej*, Komunikaty Działu Informacji Naukowej Instytutu Mazurskiego, 1948, nr 4; tenże, *Warunki gospodarczo-kulturalne na pograniczu kurpiowsko-mazurskim*, Łomża 1927.

⁴ H. Syska, *Scalone pogranicze*, Warszawa 1975.

⁵ Geheimen Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, Staatsarchiv Königsberg (dalej GStAPK), Tit. 104 d, k. 2, 5–7; M. Biskup, *Historia Pomorza*, t. 2, Poznań 1976, s. 334; W. Chojnacki, *Osadnictwo polskie na Mazurach w XIII–XVII wieku*, w: *Szkie z dziejów Pomorza*, t. 2, Warszawa 1959, s. 15; W. Kuhn, *Geschichte der deutschen Ostiedlung in der Neuzeit*, Bd. 2, Köln-Graz 1957, s. 39.

⁶ GStAPK, Ostreussische Folianten 8030, k. 29; W. Chojnacki, *Zbory polsko-ewangelickie w byłych Prusach Wschodnich w XVI–XX w.*, Reformacja w Polsce, 1953–1955 (druk 1956), R. 12, nr 19–55, s. 382; A. Harnoch, *Chronik und Statistik der evangelischen Kirchen in der Provinzen Ost- und Westpreussen*, Neidenburg 1890, s. 196; W. Jemielity, *Parafia Puszczy Kurpiowskiej*, Łomża 1975, s. 20; F. Möeller, *Altpreussisches evangelisches Pfarrerbuch von der Reformation bis zur Vertreibung im Jahre 1945*, Bd. 1, Hamburg 1968, s. 39; W. Paprocka, *Myszyniec. Studium z dziejów miasta*, Warszawa 1993, s. 23.

zasady, że jeden jezuita przeznaczony był do sprawowania opieki nad katolikami w Prusach. Znal on także język niemiecki „dla słuchania spowiedzi ludności pruskiej zamieszkałej w tej parafii”, do której zaliczano: Faryny, Klon, Księży Lasek, Rozogi, Szczytno, Wielbark, Pisz⁷.

W czasie wojny północnej w 1708 roku rektor jezuitów w Łomży, w sprawozdaniu do przełożonych w Rzymie informuje o trzykrotnej nieudanej próbie podpalenia kościoła w Myszyncu przez żołnierzy szwedzkich. Dopiero z pomocą mieszkańców Prus, którzy nasmarowali drzwi i ściany smołą i żywicą, spalono kościół. Podpalacze spotkał tragiczny los, „wyzionęli ducha”⁸.

Reakcja Kurpiów była w takiej sytuacji łatwa do przewidzenia. Raphael Skerlo, pastor w Rozogach od 1691 roku, został przeniesiony do Elku w 1709 roku po tym, jak poszedł „za granicę wypełniać swoją posługę i niecznie obeszlę się z nim tzw. Kopiker (Kurpie), strzelali do niego i podziurawili jego księzowski płaszcz”⁹. Pomimo tych trudności następował rozwój kontaktów handlowych mieszkańców Rozóg z Kurpiami. Sprowadzano wówczas z Prus na Kurpie rusznice, proch, kule¹⁰. Księża jezuitów z Myszynca przemycali ze Szczytna przez Rozogi gorzałkę i piwo. Proceder ten dawał korzyści obu stronom¹¹.

Pomijając sprawy związane z osadnictwem i migracją ludności w Puszczy Zielonej i w południowej części byłego powiatu szczycieńskiego, przedstawione wydarzenia wydają się być charakterystyczne dla ówczesnej rzeczywistości silnie związanej z duchową sferą życia człowieka. Misja jezuitska w Myszyncu została założona w jasno określonym celu szerzenia wiary katolickiej na Kurpiach i przeciwdziałania postępowi protestantyzmu. Sąsiedztwo z ewangelickimi Mazurami, przy jeszcze stosunkowo łatwej możliwości przekraczania granicy państwowej, powodowało zadrażnienia na tle religijnym, tym bardziej że jezuitów próbowali objąć duchową opieką ludność mazurską, której korzenie wywodziły się z katolickiego Mazowsza. Sytuacja taka prowadziła w początkach kształtowania się parafii rozoskiej i myszynieckiej do zadrażnień i konfliktów, które później już nie występują.

Ważnym wydarzeniem w dziejach Rozóg był reskrypt króla Fryderyka Wilhelma II z 22 października 1789 roku, podnoszący wieś do rangi miasteczka (Marktflecken) i jednocześnie zmieniający urzędową nazwę z Friedrichowen na Friedrichshof. Reskrypt królewski świadczy o rozwoju gospodarczym miejscowości. Ważnym czynnikiem sprzyjającym wzrostowi ekonomicznemu był dobrze rozwijający się handel przygraniczny¹². Po drugiej stronie granicy w 1792 roku król Stanisław August, erygował miasto Myszyniec¹³. Koniec XVIII wieku i początek XIX wieku to rozkwit intratnego handlu płótnem lnianym i jałowizną. Płótno lniane w całości kupowali polscy Żydzi z Kurpi, przybywający do wsi już wczesną wiosną i pozostawali aż do końca procesu produkcji¹⁴. Władze Prus w 1786 roku

⁷ A. Chętnik, *Kurpie*, Kraków 1924, reprint Ostrołęka 1966, s. 34–35; W. Jemielity, op. cit., s. 6–14; L. Krzywicki, *Kurpie*, w: tegoż, *Dziela*, t. 6, Warszawa 1962, s. 509; W. Paprocka, op. cit., s. 14–23.

⁸ W. Jemielity, op. cit., s. 22.

⁹ M. Toeppen, *Historia Mazur*, Olsztyn 1995, s. 285–286.

¹⁰ A. Chętnik, *Kurpie*, s. 26.

¹¹ W. Paprocka, op. cit., s. 22.

¹² M. Von Meyhöfer, *Die Landgemeinden des Kreises Ortelsburg*, Würzburg 1967, s. 68.

¹³ W. Paprocka, op. cit., s. 26–27, 112.

¹⁴ W. Chojnacki, *Mazury i Warmia 1800–1870*, Wrocław 1959, s. 69; M. Von Meyhöfer, *Die Landgemeinden des Kreises Ortelsburg*, Würzburg 1967, s. 68; tenże, *Der Kreis Ortelsburg*, Würzburg 1957, s. 90.

utworzyły w Rozogach filię urzędu celnego w Pisz, aby osiągać korzyści finansowe z handlu z Rzeczpospolitą¹⁵. Opłaty za przewóz towarów przez granicę, dokonane w urzędzie celnym w 1812 roku wyniosły 934 talary 49 groszy. Wśród płatników wymieniono osoby: W. S. J. Griebisch, pastor Faberg, von Obieckowiz, Z. R. Gnicwiz, Lipski, N. Z. E. Wisrowisky, von Gross, K. Perner, Bergan, Schander, A. Griebisch, Gilling, Lindrnhower, H. J. Lorisich¹⁶.

Utworzenie Prus Nowowschodnich po III rozbiórce Rzeczypospolitej w 1795 roku zlikwidowało państwową granicę polsko-pruską, co dało asumpt do penetracji gospodarczej obszarów włączonych do Prus. Położenie Rozóg predystynowało je do odgrywania ważnej roli w rozwoju handlu z mieszkańcami nowych ziem państwa pruskiego. Mieszkańcy Rozóg prowadzili ożywione kontakty handlowe z mieszkańcami Myszyńca, który odgrywał podobną rolę na Kurpiach w stosunku do Mazur. W tym czasie, pod koniec XVIII wieku, kilkunastu „kramarzy i profesjonalistów” z Prus osiedliło się w Myszyńcu¹⁷.

Charakter kontaktów mieszkańców Rozóg z Kurpiami zmienił się pod koniec XVIII wieku. Sprawy religijne, wcześniej tak ważne, przestały odgrywać istotną rolę, chociaż w życiu codziennym Kurpiów i Mazurów religijność pozostała niezmiernie ważna. Od tego czasu handel stał się najważniejszą płaszczyzną wzajemnych kontaktów.

W Rozogach, Wilamowie, leśnictwach Spychowo (Pupy) i Korpele w 1811 roku znaleziono obfite pokłady bursztynu. Chłopi i polscy konskrypcjoniści zawładnęli siłą i podstępem cenne złoża, znajdując nabywców w sąsiednich krajach. Koniec tej rabunkowej eksploatacji dało dopiero zwołanie w 1813 roku pospolitego ruszenia (Landsturmu)¹⁸. W aspekcie życia społeczności pogranicza interesujący był udział polskich uciekinierów przed służbą wojskową w początkach kopania bursztynu. Już wiosną 1812 roku wydarzył się incydent graniczny, w wyniku którego Johann Elwitz ze straży granicznej (Grenz-Jäger) w Rozogach został postrzelony przez „poddanych Księstwa Warszawskiego nad granicą pruską mieszkających”, którzy kopalnie bursztynu w Prusach napadali, rabowali, „na wsiach i mieszkańcach dopuszczali się gwałtów”. Wydarzenia te stały się przedmiotem oficjalnego zażalenia posła pruskiego w Dreźnie u króla saskiego Fryderyka Augusta jako księcia warszawskiego. O przestępstwa te oskarżono mieszkańców „Dombrowen, Grondzken, Warmiaka i Dud”, a ostatecznie sąd w Łomży 24 lutego 1819 roku uznał Józefa Szczepana et Comp z Warmiaka winnym pogwałcenia terytorium Prus i postrzelenia J. Elwitza¹⁹.

Kurpie w XVIII i XIX wieku kopali bursztyn w dużej ilości w gniazdach i pasach leśnych w okolicach Kadzidła, Dylewa, Myszyńca i Wolkowych²⁰ i dlatego próbowali jego eksploatacji w sąsiednich Prusach.

¹⁵ *Das Ortsbuch für das Deutsche Reich*, Berlin 1938, s. 435.

¹⁶ *Amts-Blatt der Königlichen Preussischen Regierung zu Königsberg, Personen Kundliche Auszuge 1811-1870* von Friedwald Moeller, Hamburg 1985, s. 710.

¹⁷ W. Paprocka, op. cit., s. 28.

¹⁸ A. E. Preuss, *Preussische Landes- und Volkskunde der Beschreibung von Preussen*, Königsberg 1835, s. 109; J. Schumann, *Die Bernsteingräbereien von Friedrichshof im südlichen Masuren Neuen Preussischen Provinzial-Blätter dritte Folge*, 1864, Bd. 9, s. 351-352; M. Von Toeppen, op. cit., s. 329.

¹⁹ Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej AP Olsztyn), I 60/61, k. 15, 37, 41, 43, 49; J. Willaume, op. cit., s. 400.

²⁰ A. Chętnik, *Z Puszczy Zielonej*, Warszawa 1978, s. 44-45; Z. Niedziałkowska, *Kurpie. Bory Ostrołęckie*, Warszawa 1988, s. 48-49.

Wiek XIX to szybki rozwój przestrzenny i demograficzny Rozóg. O ile w 1817 roku według S. G. Walda liczyły 747, to w 1887 roku już 2176 mieszkańców. W 1835 roku powstała preparanda nauczycielska, przekształcona w 1866 roku w pełne seminarium nauczycielskie, które w 1884 roku przeniesiono do Szczytna²¹.

Dzięki wcześniej ukształtowanym powiązaniom handlowym pogranicze mazursko-kurpiowskie wykorzystane zostało przez Rząd Narodowy podczas powstania styczniowego jako teren przerzutu broni do Królestwa²².

Kontakty mazursko-kurpiowskie w II połowie XIX wieku rozwijały się na trzech płaszczyznach. Rozpoczęło się wówczas trwające do lat trzydziestych XX wieku zjawisko sezonowej pracy robotników z Kurpi na Mazurach oraz emigracja do Ameryki przez Rozogi. Najbarwniejszy był jednak, dobrze prosperujący na tym terenie i związany z handlem przygranicznym – przemysł.

Średnio urodzajne ziemie nie były w stanie zapewnić podstaw egzystencji mieszkańców Puszczy Zielonej. Gospodarstwa kurpiowskie liczyły przeciętnie od 2 do 6 mórg słabej ziemi, najczęściej piasków. Stale wzrastała liczba ludności i w konsekwencji poszukiwano zarobków w Prusach i Ameryce. Występujące w drugiej połowie XIX wieku klęski żywiołowe: epidemie, powodzie, susze, pożary i nieurodzaje pogłębiały trudności gospodarcze Kurpi. Początkowo wyjeżdżali tylko mężczyźni, lecz z biegiem czasu zaczęły wyjeżdżać także dziewczęta. Ogłoszenia w języku polskim poszukujące robotników sezonowych ukazywały się w lokalnej urzędowej prasie, a jednym z pierwszych organizatorów był kupiec ze Szczytna, Freymann. Władze pruskie wprowadziły obowiązek posiadania legitymacji przez pracujących na Mazurach Kurpiów i określili maksymalny czas pobytu od 1 marca do 20 grudnia. Władze rosyjskie zezwalały na tę emigrację, ale pobierały stosunkowo niewielkie opłaty za zezwolenie na opuszczenie kraju. Robotnicy pracowali przy żniwach, sianokosach, kopaniu ziemniaków i buraków. Prace melioracyjne, polegające na osuszaniu bagien Latana i regulacji rzek, ściągały wielu chętnych Kurpiów, którzy pracowali przy pracach ziemnych. Zarabiali wystarczająco dużo, aby utrzymać pozostawione w kurpiowskich wioskach rodziny. W czasie jednego sezonu przed I wojną światową zarabiano przeciętnie 50–60 rubli (na Kurpiach wówczas dziennie można było zarobić 20–30 kopiejek), a w okresie międzywojennym można było zarobić 100–150 marek, co w przeliczeniu wynosiło 200–300 złotych²³.

Rozogi dla mieszkańców Puszczy Zielonej były pierwszym etapem wędrówki do Ameryki. Specjalni agenci zachęcali Kurpiów do wyjazdu za ocean, oferując bardzo korzystne warunki. Agentami byli najczęściej Żydzi podający się za handlarzy lub przewoźników,

²¹ AP Olsztyn, I 1330, k. 12; Der Kreis-Blatt des Königlich Preussischen Landraths-Amtes Ortelsburg, 43, 27.10.1866; M. von Meyhöfer, *Der Kreis*, s. 117; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1888, t. 9, s. 842; S. G. Wald, *Topographische Übersicht des Verwaltungs-Bezirks der Königlich Preussischen Regierung zu Königsberg in Preussen*, Königsberg 1820, reprint Hamburg 1979, s. 223.

²² Zagadnienia te zostały przedstawione w pracach: Z. Kudrzycki, *Z dziejów Rozóg*, cz. II, „Kurek Mazurski” nr 17 z 30 X 1993; tenże, *Z dziejów Rozóg*, cz. III, tamże, nr 18 z 13 XI 1993; tenże, *Powstanie Styczniowe (Z dziejów Rozóg)*, tamże, nr 2 z 29 I 1994; tenże, *Powiat szczytyński w Powstaniu Styczniowym*, tamże, nr 4 z 26 II 1994; tenże, *Z dziejów Rozóg i okolic*, Zeszyty Naukowe OTN, 1994, nr 8.

²³ A. Chętnik, *Z puszczy*, s. 73; tenże, *Kurpie*, s. 52–53; tenże, *Warunki*, s. 100, 106; J. Kobus, *Przez zieloną granicę*, Warmia i Mazury, 1975, nr 9, s. 15; Z. Niedziałkowska, op. cit., s. 162; Ortelsburger Kreis-Blatt, 32, 12.08.1865; J. Szczeptański, *Emigracja zarobkowa z Kurpiowszczyzny (do I wojny światowej)*, Zeszyty Naukowe OTN, 1993, nr 7, s. 40, 42, 46.

którzy działali w pasie nadgranicznym w rejonie Myszyńca. Wyjeżdżali przede wszystkim dezertery z armii carskiej, przekraczanie granicy odbywało się nocą lub podczas złych warunków pogodowych, często przekupywano wcześniej straż graniczną. Emigranci nocowali w Rozogach na prywatnych kwaterach i dalej pod opieką specjalnych agentów byli transportowani do Hamburga, skąd płynęli za ocean. Władze pruskie nie wtrącały się do tej wędrówki ludzi. Czasami, niektórzy po kilku latach z zarobionymi pieniędzmi wracali do rodzinnych stron. Pastor Louis Oskar Franz Ehm w 1914 roku usłyszał wyznanie staro umierającego karczmarza z Rozóg, że ten dwóch powracających w połowie lat 90. XIX wieku z Ameryki Kurpiów zamordował zabierając im gotówkę i pogrzebał w swoim ogrodzie. Emigranci ci poszukiwani byli przez policję, a wszelkie ślady urywały się w Rozogach i zostali uznani za zaginionych²⁴.

Rozwój handlu przygranicznego i przemytu determinowany był zmianami stawek celnych między Królestwem Polskim, później II Rzeczpospolitą a Prusami, które ożywiały lub hamowały wymianę handlową oraz przemysł. Restrykcyjną taryfą celną wprowadzono w 1823 roku. Zabraniała ona wwozu na Kurpie bez specjalnej opłaty licencyjnej wynoszącej 60–100% wartości towaru: tkanin lnianych, sukna, wyrobów ze skóry. Spowodowało to zahamowanie oficjalnych kontaktów handlowych, rozwój przemytu. Tę restrykcyjną taryfą celną zniesiono na początku lat 50. XIX wieku, jednak w 1877 roku ponownie zmieniły się przepisy celne ograniczające eksport z Prus wyrobów tkackich, płócien i sukna²⁵.

Na targi odbywające się na rozoskim rynku w każdy piątek zjeżdżali kupcy z powiatu szczywieńskiego, z Nidzicy, Olsztyna, Reszla, Kętrzyna, Giżycka oraz z sąsiednich Kurpi. Atrakcyjność targów powodowana była nadgranicznym położeniem Rozóg. Handel przygraniczny był jednym z warunków dobrego rozwoju gospodarczego miejscowości. Przez granicę przewożono drób, jaja, masło, makuchy, zboże, cebulę, ogórki, drewno i mięso wieprzowe, a mogli tego dokonać mieszkańcy pasa granicznego o szerokości 12 km. W budynku przy granicy, w którym mieścił się urząd celny, Otto Pilsky prowadził jednocześnie wyszynk. W każdy piątek, przed targiem, konie i świnie badał tutaj weterynarz. Handlarze prowadzący konie na targ ustawiali się w kolejce od urzędu celnego do kuźni oddalonej o 200 metrów. Codziennie na odprawę celną czekały liczne furmanki, ponieważ przewożone mięso i inne artykuły żywnościowe musiały być zbadane przez lekarza. Jedna osoba mogła przenieść z Kurpi do Rozóg na przykład cztery funty (1 funt = 560 gram) mięsa wieprzowego bez opłaty celnej po 20–25 feninów za 1 funt. Celnicy często przymykali wspaniałomyślnie oczy, gdy przez granicę przechodziły kobiety z większą ilością mięsa. We wrześniu polscy Żydzi pędzili przez miejscowość tysiące gęsi do Świętajna. Główna ulica zamieniała się w morze gęgających gęsi, które często rozciągało się na długości większej niż kilometr. Można było wówczas kupić gęś za 1 markę. Żydzi zatrzymywali się na postój tylko w gospodzie Schmidta ze względu na jedzony czosnek, który wydzielał nieprzyjemny zapach. Przejście graniczne otwarte było w dzień, a nocą zamknięte. Zarządzenie to nie dotyczyło lekarzy, akuserek i pastorów. Mogli oni

²⁴ A. Chętnik, *Kurpie*, s. 52-53; tenże, *Warunki*, s. 115; G. Odłodziński, E. Bucholski, *Friedrichshof - das Dorf an der Grenze*, Ortelsburger Heimatblatt/Der Yorcksche Jäger, 5, 1967; J. Szczepański, op. cit., s. 42-43.

²⁵ W. Paprocka, op. cit., s. 52, 57.

przekraczać granicę o każdej porze. Mieszkańcy Rozóg również wyjeżdżali na targi za granicę, do sąsiedniego Myszyńca. Mazurzy na myszyńskich jarmarkach i targach w XIX wieku kupowali przede wszystkim konie, krowy i świnie²⁶.

Oprócz tego oficjalnego handlu istniał szeroko rozwinięty przemysł. Mieszkańcy przygranicznych wsi kurpiowskich: Dąbrowy, Pełty, Wolkowe, Krysiaki, Warmiak, Łączki i Dudy Puszczańskie wykazywali nieprzeciętne zdolności w tej dziedzinie i mieli zorganizowane grupy przemysłowe. Przywódcą grupy był „przewodnik” organizujący bezpieczne przejście przez granicę i zapewniający sprzedaż szmuglowanego towaru. Do jego zadań należało również znalezienie meliny u Mazura w celu składowania towaru i odbioru za niego pieniędzy. Sprzedażą niemieckich towarów na Kurpiach zajmowali się Żydzi, którzy mieli składy przemycanych towarów w Ostrołęce, Nowogrodzie i Łomży. Przewodnik miał kontakty z polską Strażą Graniczną i niemieckim Grenzschutzem. Przejście graniczne usytuowane było na drodze z Rozóg do Dąbrów. Do I wojny światowej w Myszyńcu pełnił służbę Nadstrażnik Objazdu, którego działalność związana była z powstałym w 1823 roku Urzędem Celno-Komunikacyjnym w Dąbrowach i Pełtach, a komisariat w Myszyńcu. Placówki te podlegały Inspektoratowi Mazowieckiemu w Ciechanowie. Punkt celny w Rozogach podlegał Głównemu Urzędowi Celnemu w Piszcu, a punkt celny w Księżym Łasku urzędowi w Nidzicy (Neidenburg). Między wojnami funkcjonowała niepisana zasada, że polscy strażnicy graniczni życzliwie patrzyli na przemysł polskich towarów na Mazury, lecz wzorowo starali się pełnić służbę w stosunku do niemieckich towarów przenoszonych na Kurpie. Podobnie rzecz się miała z niemieckimi pogranicznikami, pomagającymi szmuglować niemieckie towary na Kurpie, ale podchodzący gorliwie w wypełnianiu swoich obowiązków, gdy przenoszono polski towar do Prus²⁷.

Poszukiwanymi towarami na Mazurach były wówczas konie, świnie, zboże, mięso wieprzowe, gęsi i jaja, a z towarów użytkowych: bryki i sanie wykonane przez kurpiowskich majstrów. Na Kurpie wwożono: wódkę, lekarstwa, sól, tytoń, proch, broń palną, jedwab, rdzynki, zapalniczki i kamienie do zapalniczek oraz towary określane jako kolonialne. Ważne miejsce w szmuglu z Prus do Polski zajmowała sacharyna, służąca do słodzenia kawy zbożowej palonej z jeczmiennia lub żołądź, rzadziej herbaty. Przed wojną w Polsce kilogram cukru kosztował 1,05 zł i aby go kupić Kurpianka musiała sprzedać pół kopy jaj (30 sztuk). Za złotówkę Kurpie kupowali 50 kostek sacharyny z przemytu, a jedna kostka wystarczała do osłodzenia czajnika herbaty lub kawy. Mieszkańcy Faryn z miejscowej gorzelni szmuglowali znaczne ilości wódki do byłej Kongresówki – na Kurpie²⁸.

Najsłynniejszymi mazurskimi handlarzami współpracującymi z kurpiowskimi przemysłowcami w okresie międzywojennym byli: Garnuch z Księżego Łasku (Fürstenwalde), Bloch ze Starego Suchorowca, Kaczmarczyk z Wujak, karczmarz Gustaw Duda z Faryn, Butler z Hejdyka, Turowski ze Spalin. Kurpiowskimi przewodnikami słynącymi w okolicy

²⁶ R. K. Skorczyk, *Friedrichshof vor der Jahrhundertwende*, Heimatbote der Kreisgemeinschaft Ortelsburg Ostpreussen, 1995, s. 180–181; G. Odłozieński, E. Bucholski, op. cit.; W. Paprocka, op. cit., s. 39, 58.

²⁷ A. Chętnik, *Warunki*, op. cit., s. 114–115; J. Kobus, op. cit., s. 15; J. Jałoszyński, J. Kobus, *Mazurzy i Kurpie*, w: *Szczytno. Z dziejów miasta i powiatu*, praca zbiorowa pod red. J. Jałoszyńskiego, Olsztyn 1962, s. 42; W. Paprocka, op. cit., s. 51–52.

²⁸ A. Chętnik, *Warunki*, s. 114; G. Leyding, *Z dawnych wieków*, w: *Szczytno*, s. 126; J. Kobus, op. cit., s. 15; J. Jałoszyński, J. Kobus, op. cit., s. 42; W. Paprocka, op. cit., s. 51.

z kontrabandy byli: bracia Frąckowie z Dąbrów, Józef Brzostek zwany Kacprem ze Starego Myszyńca, bracia Świdrowie z Pelt, Czyż z Wolkowych o pseudonimie Dudak i Pałaszewski z Dudów²⁹.

Przemyt koni i krów przez granicę pozwolił kilku gospodarzom z Rozóg wzbogacić się w znacznym stopniu, gdyż na jednym przeszmuglowanym koniu można było zarobić 300–400 marek. Policja, straż graniczna i celnicy próbowali przeciwdziałać temu procederowi, jednak szmuglerzy byli uzbrojeni w broń palną.

W czasie żniw chłopci mieszkający przy granicy młócili zboże i sprzedawali je, ale młockarnie pracowały dalej młóćąc słomę, aby zmylić urzędników celnych. Nocą Polacy przynosili przez granicę zboże na plecach nawet do 12 km od granicy. Niektórzy chłopcy w ciągu żniw sprzedawali po 700 cetnarów zboża (1 cetnar = 100 kg), a dla porównania przeciętne zbiory wynosiły 100 cetnarów. Każdy przemytnik miał własną metodę oszukiwania celników. Gęsi przewożono w wózkach dziecięcych, a małe świnię przed przekroczeniem granicy upijano, aby nie kwiczały. Często szmuglerzy finansowali poczęstunek celnika zapraszanego przez rodzinę nie trudniącą się przemytem³⁰. Kurpianki drobne przedmioty, takie jak kamyczki do zapalniczek i sacharynę przynosili prawie zawsze ukryte pod biustem. Zachowała się interesująca gadka o przemycie budnika: „...jednej jesieni sła Brudercyno z Prus z kopania. Zarobiła dobrze i kupsila sobie w Rozogach budnik za psianć marków. A żeby jej go nie odebrali na celancie (Zollamt) uwadziła go sobie na powrozku ponianczy kolanami, bo myślała ze tam jej strazniki nie bendom sukać. Obrezidowali je tłumok i byliby budnika nie naleźli, ale jek wychodziła z celantu, to budnik zacon jej brzmić (dzwonić) w kolanach, bo buł nakrancony i nastazoniony na brznianie na trzecie godzina. Jek budnik jej zabrniał, to go grancyjegry naleźli i jej zabrali...”³¹. Opłacalność przemytu na przełomie XIX-XX wieków była tak duża, że Myszyniec stał się nieoficjalnym ośrodkiem lokalnego handlu z Prusami³².

Barwne życie mieszkańców pogranicza mazursko-kurpiowskiego zostało zdeterminowane przez warunki ekonomiczne. Ze słabo rozwiniętych gospodarczo, w porównaniu z zachodnimi landami Niemiec, Prus Wschodnich wyjeżdżano w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Odływ ludności z Mazur powodował stałe zapotrzebowanie na robotników rolnych, potrzebnych szczególnie w okresie wzmoczonych prac polowych w rolnictwie. Naturalnym zapleczem dostarczającym robotników, ze względu na położenie, stały się Kurpie. Kontakty Mazurów i Kurpiów rozwijały się pomyślnie na wielu płaszczyznach, co spowodowane było różnicami w rozwoju gospodarczym sąsiednich ziem.

W czasie I wojny światowej Rozogi zostały w znacznym stopniu zniszczone przez Rosjan, którzy zajęli miasteczko w sierpniu 1914 roku. Mieszkańcy Rozóg po odejściu Rosjan rozpoczęli odbudowę swojej miejscowości, korzystając z pomocy finansowej zachodnich Niemiec. Po zakończeniu wojny mocarstwa zwycięskie na konferencji w Paryżu postanowiły w odpowiedzi na polskie postulaty graniczne wobec Niemiec przeprowadzić na obszarze Powiśla, Warmii i Mazur plebiscyt, w którym mieszkańcy tych krain mieli zadecydować o swojej przynależności państwowej. Plebiscyt z 11 lipca 1920 roku dał wynik:

²⁹ J. Kobus, op. cit., s. 15; J. Jałoszyński, J. Kobus, op. cit., s. 42.

³⁰ Z. Niedziałkowska, op. cit., s. 162–163; G. Odloziński, E. Bucholski, op. cit., 4, 1966.

³¹ J. Jałoszyński, J. Kobus, op. cit., s. 43.

³² W. Paprocka, op. cit., s. 66.

	Prusy Wschodnie	Polska
Rozogi	1471	—
Wilamowo	627	—
Występ	271	—
Faryny	703	—
Spaliny	229	—
Klon	887	19 ³³ .

A przecież do polskiej granicy było tylko 3 km i istniały wzajemne wielorakie kontakty. Przyczyn przegrania plebiscytu przez Polskę było wiele i zostały już opisane w bogatej literaturze przedmiotu³⁴. W kontekście przedstawionych problemów interesująca jest charakterystyka robotników sezonowych z 1 maja 1920 roku, dokonana przez rtm. S. Michalskiego, pracownika referatu polityczno-prasowego Biura Plebiscytowego Warmii i Mazur: „Jest to materiał najgorszy, hołota koczownicza, która chodząc niby za robotą od wsi do wsi nie wzdraga się zostrydzić Polski w bezczelny sposób”³⁵. Przyczyny tak ostrej oceny były złożone. Robotnicy rekrutowali się z najbiedniejszych regionów Polski, do których zalicza się Kurpie i wykazywali niski stopień świadomości politycznej i narodowej, niską kulturę osobistą. Niejednokrotnie dawali się wciągnąć w antypolską propagandę, aby uzyskać lepszą płacę³⁶. Na wynik plebiscytu, niezależnie od postaw przedstawionych przez S. Michalskiego, wpływ miały różnice w rozwoju ekonomicznym Mazur i Kurpi. Zniszczenia wojenne w latach 1916–1919 zostały odbudowane przez władze pruskie i jednocześnie przeprowadzono melioracje, elektryfikacje i wybudowano wodociągi. Kurpie mogli tylko tego pozazdrościć³⁷. Świadomość Mazurów, że są Prusakami i zamieszkują terytorium państwa pruskiego ugruntowana została „w konserwatywnej, patriarchalno-personalnie zabarwionej zależności od domu panującego”³⁸.

Rządy Adolfa Hitlera w Niemczech i później II wojna światowa przyniosły ograniczenia kontaktów mazursko-kurpiowskich. Pomimo formalnych trudności istniały one dalej, chociaż nabrały innego charakteru. Wielu mieszkańców Puszczy Zielonej, aby nie zostać wywiezionym na przymusowe roboty w głąb Niemiec, pracowało u znajomych Mazurów. Niezależnie, władze okupacyjne kierowały Kurpiów do przymusowej pracy w Rozogach. Stanisław Topa z Myszynca został już 30 września 1939 roku wysłany do pracy w tartaku i młynie w Rozogach, z których 1 grudnia 1940 roku uciekł do Charcibałdy³⁹. Mazurzy Michael Rhode z Rozóg, Gustaw Duda z Faryn, Butler z Hejdyka narażając życie pomagali ukrywającym się Polakom zbiegłym z przymusowych robót⁴⁰. Warto przytoczyć interesującą relację pokazującą, iż kontakty utrzymywano niezależnie od uwarunkowań

³³ Ortelsburger Zeitung, nr 57 z 13 VII 1920.

³⁴ Podstawową pracą, w której znajduje się dalsza literatura, jest monografia W. Wrzesińskiego, *Plebiscyty na Warmii i Mazurach oraz na Powiślu w roku 1920*, Olsztyn 1974.

³⁵ Ibidem, s. 220.

³⁶ Ibidem.

³⁷ A. Chętnik, *Warunki*, s. 96.

³⁸ G. Jasiński, *Mazurzy w drugiej połowie XIX wieku*, Olsztyn 1994, s. 136, 183, 186.

³⁹ S. Topa, *To wszystko, co robilem, było potrzebne*, Zeszyty Naukowe OTN, 1993, R. 7, s. 290.

⁴⁰ J. Kobus, op. cit., s. 32; J. Jalożyński, J. Kobus, op. cit., s. 44.

politycznych. „Nie jestem Niemcem, Polakiem, Mazurem, lecz Czechem z Republiki Czeskiej i żyłem w latach 1940–1944 w Rozogach w powiecie szczycieńskim. Przez urząd pracy w Pradze w 1940 roku zostałem skierowany do pracy do Rozóg. Z zawodu jestem drogistą oraz buchalterem i pracowałem w drogerii Huberta Labuscha, Plac Rynkowy 14. Właścicielem posesji była rodzina Anneliese i Otto Jablonski [...]. Poznałem także wielu Polaków z Dąbrów, Myszyńca, Wolkowych, będących klientami drogerii, w której pracowałem”⁴¹. Ostatnie zdanie pokazuje istnienie normalnych kontaktów mieszkańców pogranicza mazursko-kurpiowskiego nawet w czasach rządów Hitlera w Niemczech.

II wojna światowa przyniosła zmianę przynależności państwowej Rozóg, weszły one w skład państwa polskiego. Powróćmy jeszcze do ostatnich dni wojny. Mieszkańcy Rozóg 20 stycznia 1945 roku przy 20-stopniowym mrozie rozpoczęli ucieczkę przed Armią Czerwoną. Wojska niemieckie opuściły tę miejscowość wieczorem 23 stycznia⁴², a oddziały Armii Czerwonej weszły w dniu następnym, 24 stycznia 1945 roku koło godziny 14.00. Jest to relacja Adama Tubiesa, który pozostał i powitał wkraczające wojsko sowieckie. Wieś zajęta przez Rosjan nie była zniszczona, gdyż nie było walk. Dopiero później stacjonujący Rosjanie grabili, przy okazji wznecając pożary, bezmyślnie czy raczej rozmyślnie niszczyli miasteczko. Pijani żołnierze strzelali do kuli pod krzyżem na wieży kościelnej, na której pozostały ślady do dzisiaj. W marcu 1945 roku zastrzelony został Alfred Olbrisch przyglądający się Rosjanom przejeżdżającym koło jego gospodarstwa. W tym czasie przybywali już szabrownicy, grabiący wszystko, co przedstawiało w ich mniemaniu jakąkolwiek wartość⁴³. Według oceny dokonanej 23 kwietnia 1945, 75% zabudowań było zniszczonych⁴⁴. Przekazanie władzy Polakom nastąpiło 18 czerwca 1945 roku, gdy wybrano zarząd gminy i wójta, którym został Piotr Szydłowski⁴⁵.

Wiosną 1945 roku rozpoczął się nowy etap w dziejach pogranicza mazursko-kurpiowskiego. Została zlikwidowana granica państwowa między Polską i Niemcami, rozgraniczająca Mazury i Kurpie. Mazury, jak całą południową część Prus Wschodnich, włączono w skład państwa polskiego. W wyniku II wojny światowej wielu mieszkańców, uciekając przed Armią Czerwoną, opuściło Rozogi już na zawsze, nie chcąc wracać do Polski. Część mieszkańców, uważających się za Niemców, zostało w pierwszych dwu latach po wojnie wysiedlonych do Niemiec. Doświadczenia powojenne dla pozostałej ludności mazurskiej okazały się bolesne i zaciążyły na jej dalszych losach. W tym czasie na Mazury zaczęła przybywać ludność z Mazowsza i przede wszystkim z Kurpi w celu osiedlenia się na opuszczonych gospodarstwach. W związku z procesami demograficznymi na tym obszarze powstała skomplikowana sytuacja narodowościowa, która powodowała różnorodne zadrażnienia i konflikty. Problem integracji i adaptacji w nowych warunkach społeczno-politycznych był najważniejszy dla ludności zamieszkującej Mazury. Jednak analizując powojenne stosunki mazursko-kurpiowskie należy brać pod uwagę politykę władz państwowych wobec Mazurów.

⁴¹ A. Mastny, *Sehr geehrte Frau Albrecht!*, Heimatbote der Kreisgemeinschaft Ortelsburg Ostpreussen 1995, s. 157.

⁴² E. Baginski, *Der Kreis Ortelsburg vom 19. Bis 28. Januar 1945*, Heimatbote der Kreisgemeinschaft Ortelsburg Ostpreussen 1995, s. 8–9; B. Fisch, *Zu den Kampfen im Januar 1945 im Kreis Ortelsburg*, Heimatbote der der Kreisgemeinschaft Ortelsburg Ostpreussen 1993, s. 176; Relacja A. Luckmann-Noack, w posiadaniu autora; G. Odloziński, E. Bucholski, op. cit.

⁴³ Relacje mieszkańców Rozóg.

⁴⁴ Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej AP Olsztyn), Starostwo, pow. Szczytno, 3, k.2.

⁴⁵ *Kronika 1945-1972. Rozogi*, s. 1.

Pierwsi osadnicy przybyli już w kwietniu i maju 1945 roku, przeważali mieszkańcy Puszczy Zielonej. W latach 1945–1949 w gminie Rozogi z czterech powiatów osiedliło się: z ostrołęckiego 156 rodzin, makowskiego – 24, kolneńskiego – 22 i przasnyskiego 14 rodzin. Stanowiło to 92,7% wszystkich przybyłych do gminy⁴⁶. Koegzystencja Mazurów i Kurpiów w nowych warunkach społecznych nie była poprawna. Przybyła ludność wywozila się „z najbiedniejszego elementu” – jest to określenie Waltera Późnego, starosty szczycieńskiego⁴⁷. Można z całą pewnością przyjąć, że osadnicy ci niewiele wiedzieli o Mazurach (dla ogółu przybyszów byli to Niemcy). Na sytuację tę wpływ mieli organizatorzy przesiedleń na Ziemię Zachodnie i Północne, którzy zachęcali „małorolnych i bezrolnych rolników” pisząc: „Ziemię zrabowane przez Krzyżaków, Bismarków i przez Hitlera wracają do Macierzy. W panice uciekł zaborca za Odrę, zostawiając wsie i miasta, dwory i fabryki, obsiane pola, zagospodarowane stawy i ogrody. Te wyludnione obszary czekają na nas - prawowitych gospodarzy: na pracowite ręce chłopca, rzemieślnika i kupca, robotnika fabrycznego przeludnionej wsi polskiej. [...] musicie już emigrować za morze, nowa Polska ma dla was dosyć ziemi w ojczyźnie na własność, w rzeczywiste wasze władanie. Chcecie chleba – na zachodzie jest chleb! Chcecie ziemi – na zachodzie jest ziemia!”⁴⁸ Warunkowało to stosunek osadników do starych mieszkańców Rozóg.

Starosta szczycieński Walter Późny w sprawozdaniu z 4 czerwca 1946 roku tak scharakteryzował stosunek milicji do ludności rodzimej: „Milicjanci w Rozogach są wiecznie pijani, nie interesują się kradzieżami i zabójstwami w terenie, np. 2/3 czerwca 1946 roku nieznanymi sprawcy zastrzelili Mazurkę, mimo iż milicja została powiadomiona o powyższym nad ranem, a miejsce przestępstwa odległe jest o 3 km od posterunku, do godziny 18.00 nikt z funkcjonariuszy MO nie zgłosił się na miejsce, nie spisał protokołu z oględzin zwłok ani nie zainteresował się zaistniałym przestępstwem. [...] Milicjant z Rozóg w stanie nietrzeźwym zastrzelił z automatu Mazurkę, później bijąc ludzi Bogu ducha winnych łamiąc przy tym karabin na plecach jednego ze starych Mazurów. Wypadki bicia, kopania, maltretowania ludności miejscowej na terenie gminy Rozogi są na porządku dziennym. Ludność miejscowa, która w wielu wypadkach nie zna nawet j. niemieckiego, a posługuje się wyłącznie j. polskim, wypędzana jest przez milicjantów ze swych gospodarstw, które miejscowy PUR przydziela osadnikom z za miedzy⁴⁹”.

Ten tragiczny i smutny obraz można jednak trochę rozjaśnić. Młoda Mazurka pracująca jako pomoc domowa u wójta w Rozogach, w czasie napadu zorganizowanego 28 października 1946 roku przez Armię Krajową na Urząd Gminy została potraktowana według jej słów „dobrze”. Żołnierze AK biorący udział w akcji zwracali się do niej „autochtonka”, spytali się jej, kim jest, a następnie poprosili, aby wyszła do sąsiedniego pokoju⁵⁰. Wspólne życie Mazurów i osadników w jednej wiosce powodowało, że z biegiem lat następowało nawiązanie stosunków sąsiedzkich, znajomości. Powoli wszystko wracało do normalności,

⁴⁶ M. Nowotka, *Osadnictwo Kurpiów w gminie Rozogi w latach 1945–48*, w: *Z dziejów wojny i okupacji na ziemiach woj. ostrołęckiego 1939–1945*, Ostrołęka 1995, s. 217–218.

⁴⁷ AP Olsztyn, Starostwo pow. Szczytno, 3, k. 10.

⁴⁸ J. Kazimierski, M. Pleskaczyńska, *Przewodnik po źródłach historycznych do dziejów województwa ostrołęckiego 1944–1989*, t. 2, Ostrołęka 1995, s. 150–152.

⁴⁹ AP Olsztyn, Starostwo pow. Szczytno, 3, k. 74.

⁵⁰ *Ibidem*, k. 80; Relacja Mazurki z posiadaniu autora.

choć pozostawała pewna wzajemna nieufność. Nastąpiły procesy integracji i adaptacji w nowych warunkach społeczno-politycznych, lecz doświadczenia pierwszych lat powojennych okazały się zbyt bolesne i stały się jedną z przyczyn wyjazdu Mazurów do Niemiec.

W życiu mazurskiej społeczności Rozóg ważną rolę odgrywały stosunki gospodarcze z Kurpiami, chociaż w XVII–XVIII wieku istotne były sprawy religijne. Powstanie w sąsiednich państwach, blisko granicy dwóch miejscowości: w Prusach – Rozóg położonych na skrzyżowaniu dróg Szczytno – Ostrołęka i Nidzica – Pisz oraz w Rzeczypospolitej – Myszyńca położonego na przecięciu dróg Chorzele – Kolno i Szczytno – Ostrołęka, determinowało rozwój intratnego handlu między tymi ośrodkami. Reformy w państwie pruskim przeprowadzone w XVIII wieku przez Fryderyka II i na początku XIX wieku przez barona H. F. K. von und zum Steina, barona K. A. von Hardenberga i gen. G. J. D. von Scharnhorsta pozwoliły Mazurom wyprzedzić w rozwoju gospodarczym sąsiednie Kurpie. Uwidocznione różnice w rozwoju ekonomicznym Mazur i Kurpi spowodowały szybki rozwój handlu przygranicznego oraz przemytu, któremu sprzyjał przebieg granicy w zalesionych terenach. Interesującym elementem życia rozoskiej społeczności była stała obecność sezonowych robotników z Kurpi. Kres temu położyła II wojna światowa, rok 1945 przyniósł nieodwracalne zmiany. Zlikwidowane zostało państwo pruskie i tym samym granica państwowa między Mazurami i Kurpiami. Nastąpiły procesy demograficzne, których rezultatem było wyemigrowanie do Niemiec ludności zamieszkującej do 1945 roku Rozogi, a na jej miejsce osiedlenie się osadników z Mazowsza i Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. W wyniku czego zanikły zjawiska wcześniej tak charakterystyczne dla pogranicza mazursko-kurpiowskiego.